



"Bądź moją walentynką..." mówimy często w ten wyjątkowy dzień, obdarowując przy okazji ukochaną osobę podarunkiem od serca 14 lutego, święto wszystkich zakochanych. I mimo, że w tradycji polskiej przyjęło się ono na dobre dopiero w połowie lat 90. XX wieku, nie szczędzimy sobie w tym dniu specjalnych i czułych rytuałów.

A jak uczniowie Publicznego Gimnazjum Nr 1 im. Konstytucji 3 Maja w Nasielsku reagują na hasło "walentynki"?

Otóż w naszej szkole Samorząd Uczniowski zorganizował Poczta Walentynkową oraz walentynkową kawiarenkę. W ten lutowy dzień odwiedził nas też P. Burmistrz – Bagdan Ruszkowski. Nasze uczennice zaskoczyły go, wręczając mu czerwone serduszko. Według naszej młodzieży Walentynki to jedno z najmłodszych świąt i – jak się okazuje – najbardziej lubianych. Liczby mówią same za siebie. Z sondażu przeprowadzonego przez SU gimnazjum wynika, że 87 proc. lubi walentynki, a około trzech czwartych przyznało, że przynajmniej raz otrzymało kartkę od ukochanej osoby.

Jedną z wielu form świętowania tego zwyczaju w naszej szkole są gazetki. Na jednej z nich znalazły się ciekawe informacje. Nie wiem, czy wiecie, że za pierwszą walentynkę uważa się wiersz miłosny, który w 1415 roku z okazji dnia św. Walentego wysłał do żony Karol Orleański. Książę trafił do historii listem wysłanym z więzienia w londyńskim Tower, do dziś przechowywanym w British Museum. Za pierwszą nadawczynię walentynki uważa się natomiast Margery Brews, która w lutym 1477 roku, pisząc do narzeczonego list, dołączyła do niego krótki wiersz miłosny. Pierwsze seryjnie produkowane kartki walentynkowe pojawiły się w 1850 roku. Wymyśliła je Esther Howland i zarobiła fortunę. Z czasem do liścików wyrażających uczucia zaczęto dołączać upominki. Najsłynniejszym było lukrowane na różowo jabłko, które król Henryk VIII ofiarował Annie Boleyn w hebanowej szkatułce wysadzanej perłami. Najdroższa walentynka świata trafiła jednak do rąk słynnej śpiewaczki operowej Marii Callas. Arystoteles Onasis wysłał jej kartę ze szczerego złota, z sercem wysadzonym diamentami, brylantami i szmaragdami, opakowaną w... futro z norek. Grecki armator zapłacił za nią 250 tys. dol. Współczesnym kochankom trudno więc byłoby go przebić, zresztą nie ma chyba takiej potrzeby, bo tak naprawdę liczy się przede wszystkim pamięć.

Miłych walentynek!

*Koło Dziennikarskie
przy PG Nr 1 w Nasielsku*